



Stowarzyszenie Ekologiczne "ŁARPIA" w Policach  
POLICKI KLUB CYKLISTÓW "SAMA RAMA"

# BIULETYN INFORMACYJNY

**Nr 63 – sierpień 2010**

## XXVI WYCIECZKA ROWEREM W NIEZNANE



Na dwudziestą szóstą rowerową "Wycieczkę w Nieznane" pojechalśmy 4 lipca 2010 roku planując wcześniej odwiedzenie pierwszej zbudowanej w gminie Police elektrowni wiatrowej.

Po przyjechaniu do Siedlic zatrzymaliśmy się na zachodnim skraju wsi, w miejscu gdzie kiedyś stał kościół. Był to kościół ewangelicki, wybudowany w roku 1870 jako filia kościoła w Tanowie. Budowla powstała z czerwonej cegły, jako obiekt jednohalowy kryty dachem namiotowym, łamanym nad prezbiterium. W ścianach kościoła znajdowało się dziesięć otworów okiennych. Wejście do kościoła prowadziło przez wieżę z dzwonnicy o kwadratowej podstawie. W górnej części dzwonnicy, na każdej ścianie były po dwa nieszkłone otwory okienne dla lepszej akustyki dzwonów. Dzwonnicy przykrywał wysoki, czterospadowy dach zakończony iglicą z kulą i

krzyżem. Wyposażenie wnętrza nader skromne prosty ołtarz, konfesjonał i kilka ławek, nad wejściem na wieżę gotycki napis, który po polsku brzmi "Jezus Chrystus słucha i czeka chociaż na samą dobrą wolę". W 1949 roku kościół poświęcono, i który stał się świątynią filialną parafii Glinki a potem parafii w Policach. Niestety po sporych uszkodzeniach spowodowanych przez silną burzę w roku 1972 świątynię rozebrano.

Po trzydziestu latach 2.11.2002 roku w miejscu gdzie istniał siedlicki kościół postawiono 4 metrowej wysokości krzyż z ukrzyżowanym Chrystusem, a na nim tabliczkę w języku niemieckim mówiącą o istniejącym tu wcześniej kościele.

Po wysłuchaniu historii kościoła pojechalśmy do Leśna Górnego by tam w miejscu

składowania odpadów budowlanych spotkać się z dr inż. Grzegorzem Barzykiem właścicielem elektrowni wiatrowej. Pan Grzegorz o "wiatrakach", bo tak potocznie mówi się o tych urządzeniach opowiedział nam bardzo wiele. Szczegóły można zobaczyć na jego stronie internetowej. Pokazał sam obiekt i towarzyszącą mu rozdzielnię i transformator. Zademonstrował sposób ubierania specjalnej uprząży bezpieczeństwa, w której wchodzi się na maszt elektrowni. Samego wejścia nie próbowaliśmy - brak uprawnień do pracy na wysokości. Po wspólnym zdjęciu i pożegnaniu pojechaliśmy do pałacu w Leśnie Górnym. Niestety brama ogrodzenia była zamknięta, a dwa wilczury wyraźnie dały znać, że właściciela nie ma w domu. Wysłuchaliśmy więc kolejnej opowieści o jego historii i raz po raz spoglądaliśmy na niego z daleka.

Upał w tym dniu dokuczał niemiłosiernie, ponad 30 °C w cieniu, a co dopiero w słońcu. Zdecydowaliśmy, że dzisiejsza wycieczka będzie nieco krótsza. Wracając duktami Puszczy Wkrzańskiej natrafiliśmy na znane w tym rejonie śródleśne jezioro-kapieleśko "Casablanka". Dziś jest to zbiornik bezodpływowy, z którego zrobiło się cuchnące dość duże bajoro. Mimo to miejsce nadaje się na ciekawe plenery dla fotografików. Przed godz. 12:00 byliśmy już w Policach planując, że XXVII "Wycieczka w Nieznane" na pewno nie ominie Wieży Bismarcka w Szczecinie.

## **RAJD Z OKAZJI „750-LECIA UECKERMUENDE”**

Obecny rok to czas obchodów jubileuszy 750-lecia nadania praw miejskich po obu stronach granicy. Nie tak dawno bo 4 czerwca 2010 r. obchodziliśmy takie święto w Policach a już miesiąc później miasto Ueckermünde zapraszało przybyszów na swoje 750-lecie.

Toteż w piątek, 9 lipca 2010 roku w dwóch rowerowych grupach w skwarze słońca przy 32°C wyruszyliśmy przez Tanowo, Hintersee, Eggesin do Ueckermünde. Do "Samej Ramy" dołączyło dwoje rowerzystów z Cedyni uczestniczących w wielu naszych imprezach.

Pierwsza grupa startująca z Polic o godz. 14.00 dotarła na miejsce tuż po osiemnastej. Pozostali którzy wyruszyli o 16.00 dołączyli tuż przed godz. 19.00. Siedziba miejscowej straży pożarnej przy stała się miejscem naszego zakwaterowania na trzy kolejne doby.

Po ulokowaniu się w świetlicy strażackiej, z ustawionymi łózkami polowymi, wzięciu prysznicu byliśmy gotowi do udziału w uroczystym spotkaniu na placu przed remizą z władzami miasta z panią burmistrz Heidi Michaelis na czele oraz przedstawicielami Freiwillige Feuerwehr w powiecie Uecker Randow. W spotkaniu brali udział również przedstawiciele wielu organizacji niemieckich m.in. z zaprzyjaźnionej z Samą Ramą i Łarpia - Natur und Leben Am Stettiner Haff. Po kilku okolicznościowych wystąpieniach gospodarze zaprosili wszystkich na grilowany poczęstunek.

Rankiem po noclegu i śniadaniu w swobodnych grupach udaliśmy się na rynek miejski by wziąć udział w uroczystym powitaniu księcia z małżonką oraz by obejrzeć kilka scenek obrazujących okres średniowiecza. Organizatorzy zadbali o wiele atrakcji aby wprowadzić mieszkańców w epokę panowania Bogusława X, który pojawił się na rynku miasta wraz ze swoją świtą kilka minut po 10.00.

Punktualnie o godz. 13:00 z dzielnicy Ueckermünde Ost ruszył wielki korowód ukazujący

wszystkie epoki i wydarzenia zaistniałe w historii miasta na przestrzeni lat 1260 - 2010. Mimo wielkiego upału na trasie "Festumzug" ustawiły się szpalery widzów a ponad tysiąc osób w przebraniach pieszo lub pojazdami przetoczyło się wzdłuż wyznaczonych ulic by zademonstrować obraz poszczególnych epok historii miasta.

Po dwóch godzinach tego niesamowitego, malowniczego widowiska aby nieco odpocząć pojechaliśmy na dobrze zagospodarowaną plażę miejską by tam skorzystać z przyjemnej i czystej wody Zalewu Szczecińskiego. Część z nas została, aby poobcować z kulturą książęcego dworu i nie zawiedliśmy się. Po skazaniu wróżki księżęcej na karę śmierci lud zapragnął muzyki. Na scenie pojawił się najznamienitszy niemiecki kobiecy zespół wykonujący muzykę średniowieczną "Filia Irata". Sam książę zasiadł do uczyty.

Wieczorem na rynku czekały na nas kolejne atrakcje, a nasi sąsiedzi szykowali się powoli do obejrzenia meczu drużyny Niemiec o trzecie miejsce w MŚ w piłce nożnej.

W tym samym czasie na wyludnionej plaży, można było odpocząć po upalnym i "pracowitym" dniu.

Rynek nadal przyciągał wszystkich i w godzinach wieczornych, po obejrzeniu meczu piłki nożnej (drużyna niemiecka wywalczyła brązowy medal) udaliśmy się tam pieszo lub rowerem by wziąć udział w pokazie wielkiego ognia oraz egzekucji nadwornej wróżki, która popadła w niełaskę księcia. Na szczęście zjawił się śmiałek, który wybawił ją z tej niedoli, proponując małżeństwo porwał ją w dalekie ziemie zachodnie.

Natomiast pokaz ognia to widowisko prezentowane przez sześciu śmiałków żonglujących różnego rodzaju płonącymi przedmiotami. Punktualnie o północy nad rzeką Uecker rozbłysły salwy ogni sztucznych po czym nasza grupa opuściła Stare Miasto by udać się na spoczynek.

Kolejny dzień 11 lipca rozpoczął się śniadaniem u Księcia Pana czyli "Volksfrüstück" na placu zamkowym. Na zastawionych stołach znalazły się gustownie opakowane wyroby miejscowych zakładów mięsnych i piekarskich a uroczę dwórki i mnisi nalewali z dzbanków kawę. Raz po raz na przemian odzywała się grupa fanfarzystów albo grupa instrumentalistów muzyki dawnej.

Po ponad godzinnym biesiadowaniu nasz przyjaciel Jürgen Barth zaprosił nas do zwiedzenia jednej z izb książęcego zamku (obecnie sala ślubów). Tu też jedno z naszych młodych małżeństw spotkała miła niespodzianka - mogli wziąć udział w swoim ślubie cywilnym przed kierownikiem USC w obecności świadków.

Kontynuując zwiedzanie Jurgen oprowadził nas po Starym Mieście, gdzie obejrzelśmy ustawione tu kramy i gdzie zrobiliśmy kilka drobnych zakupów, a następnie zwiedziliśmy ewangelicki kościół Mariacki (Marienkirche), by tą historyczną wędrówkę zakończyć w łodziarni.

Tu też wraz ze swoim dworem odwiedził nas książę Bogusław X wraz ze swoją żoną Anną i błaznem Mikołajem. Błazen na oczekaniu wymyślił podatek od zdjęć ale łaskawy



książę zwolnił naszą grupę od tego obciążenia i aparaty poszły w ruch.

Lody praktycznie zakończyły to spotkanie więc udaliśmy się do miejsca naszego zakwaterowania, by po przesiadce na rowery udać się na plażę.

O godz. 16:00 po pożegnaniu się z niemieckimi strażakami ruszyliśmy znów rowerami w drogę powrotną do Polic. Po prawie czterech godzinach męczącej jazdy w dokuczliwym upale byliśmy w Policach.

Rowerzyści PKC "Sama Rama" serdecznie dziękują pani burmistrz Ueckermünde Heidi Michaelis, komendantom straży pożarnej Rolandowi Till i Dirkowi Wiczorek a także Jürgenowi Barth za zaproszenie i miłe przyjęcie na tej niepowtarzalnej imprezie.



## KONCERT NA „BETONOWCU”

Podobnie jak w roku ubiegłym w nocy z soboty na niedzielę 11/12 lipca 2010 r. w dwunastoosobowym składzie (cztery jednostki) "Sama Rama" wzięła udział w Koncercie "Chopin na Betonowcu", który był częścią projektu "Poza czasem i przestrzenią - Rok Chopinowski w Szczecinie".

Na "betonowiec" wyruszyliśmy w godzinach przedwieczornych aby zająć sobie jak najlepsze miejsce dla naszych "motorówek". Betonowiec czyli wielka barka zatopiona w 1945 roku na wejściu do jez. Dąbie jako niemiecki tankowiec "Ulrich Finsterwalde", którego kadłub wykonano z żelbetonu, a który w czasie II wojny św. przeznaczony był do transportowania benzyny syntetycznej z polickiej Hydrierwerke. Jego pokład doskonale nadaje się na budowanie sceny, a warunki tafli jeziora sprzyjają nośności dźwięku. W takich warunkach już od godz. 21:00 zaczęły się gromadzić prywatne jednostki pływające a nieco później zakotwiczyły tu statki białej floty. Jak ocenia policja wodna przed betonowcem, w specjalnie wyznaczonych trzech strefach kotwiczenia, pojawiło się ponad 130 prywatnych jednostek, z których koncert obejrzało około 800 osób. Dodatkowo 500 osób przyplętnęło na koncert statkami pasażerskimi ("Odra Queen", "Peene Queen", "Dziewanna") oraz historycznymi jednostkami ("Eintracht", "Voll Dampf" i "Kuna"). W sumie koncertu wysłuchało ponad 1300 osób.



Organizatorzy tegorocznego koncertu postawili na muzykę Chopina w jazzowych interpretacjach mistrzów tego gatunku, która miała być przeplatana dawką solidnego nu-

jazzowego grania. W koncercie udział wzięli znakomici polscy artyści, od lat uznawani za wybitnych przedstawicieli polskiej sceny muzycznej: Antoni Gralak (trąbka, tuba), Karol Pospieszalski (tuba), Ireneusz Wojtczak (saksofon), Bronisław Duży (puzon), Darek Sprawka (puzon, tuba), Klaudiusz Kłosek (trąbka), Ola Rzepka (perkusja), Tymon Tymański (kontrabas), Darek Makaruk (sampling), Piotr Pawlak (gitara), oraz amerykańscy artyści światowej sławy: Jim Black (perkusja) i Chris Speed (saksofon). W naszym odczuciu realizowanie koncertu pod gołym niebem w otoczeniu jachtów i żaglówek to znakomity pomysł, jednak dobór repertuaru był fatalny. Otóż artyści do Chopina nawiązali zaledwie tylko trzykrotnie a parafrazy "Marsza żałobnego" były chyba najmniej wyszukany pomysł tego wieczoru.

Dokuczliwe okazały się również komary, które dały się we znaki nie tylko widzom ale również i muzykom, zmuszając ich do przerwy w koncercie. Koncert zakończył się w godzinach nocnych. My pozostaliśmy na miejscu do świtu, by raniem popłynąć na pełne wody jeziora Dąbskiego. Kiedy po kilku godzinach wracaliśmy do Polic pracownicy kończyli demontować z tak dużym pietyzmem ustawianą wczoraj scenę. Sądzymy, że organizatorzy wyciągną wnioski i przyszłoroczny koncert "na betonowcu" nawiąże do tego z przed roku, który był rewelacyjnyjny.

## 8. BLAUBEERFEST - ŚWIĘTO JAGODY

Co roku w Eggesin na placu przy Jagodowej Stodole odbywa się szczególne święto, którego symbolem staje się jagoda. Jagoda reprezentuje bogactwo i piękno okolicznego środowiska naturalnego, a nad wszystkim czuwa Jagodowa Królowa. Blaubeerkoenigin przejmuje władzę z rąk swojej poprzedniczki na rok i przez ten okres powinna godnie reprezentować swoje miasto na wystawach, targach i okolicznych imprezach.

Reprezentacja „Samej Ramy” wybrała się w sobotnie popołudnie do tej uroczej miejscowości. Na miejscu spotkaliśmy naszego przyjaciela Juergena Bartha, prezesa stowarzyszenia „Natur und Leben am Stettiner Haff” oraz członka lokalnej grupy „Pro Eggesin”. Panie działające w tym stowarzyszeniu upiekły na Święto Jagody ponad 100 blach ciasta jagodowego, udało nam się skosztować również zupy jagodowej.

O godzinie 17.00 na plac wjechała nowa Królowa, którą została w tym roku Doreen Pfalzgraf i w asyście Burmistrza Eggesin Dietmara Jesse odebrała z rąk swojej poprzedniczki jagodową koronę i szarfę. Obydwie panie nie kryły przy tej okazji wzruszenia.

Odwiedzający miasto mieli ponadto okazję obejrzeć stoiska wystawiennicze okolicznych twórców i rzemieślników, a przy muzyce na żywo i filiżance kawy (naturalnie z ciastem jagodowym) miło spędzić sobotnie popołudnie. Kolejne jagodowe święto już za rok, a my w w najbliższym czasie z pewnością wybierzemy się na jagody. Jak zapewniała nas



Królowa Jagód, a właściwie borówek czarnych, bo taka jest ich właściwa nazwa, w tym roku jest mnóstwo...

## PIKNIK W SUŁOMINIE

W trakcie naszych wakacyjnych wojaży już kilkakrotnie braliśmy udział w Pikniku w Sułominie. Tegoroczną edycję tej imprezy czyli XIII Western Piknik zorganizowano w dniach 15-18 lipca 2010 roku. Udaliśmy się tam dość licznie, bo w 21 osobowym składzie jako PKC "Sama Rama" i ATV Team Police. Sułomino to niewielka wioska położona na wschodnim brzegu Zalewu Szczecińskiego na wyspie Wolin, znana z toru dla quadów i corocznych pikników. Tym razem nasze rowery pozostały w garażach a przesiadliśmy się na motory, łodzie silnikowe i samochody. Mimo niesprzyjającej początkowo pogody i korków na trasie do Świnoujścia wczesnym popołudniem jedno i dwuśladami dotarliśmy na wielkie, przystosowane do potrzeb imprezy pole namiotowe. Trzy łodzie motorowe mimo poprzecznej fali udało się zakotwiczyć w pobliskiej zatoczce Zalewu. W bardzo krótkim czasie cały teren został zajęty przez grupy motocyklistów i samochodziarzy. Udało się nam zobaczyć też kilku amatorów turystyki rowerowej. Na pochyłym terenie tego pola ustawiono również wiele stoisk handlowych, w których królowały artykuły związane z Dzikim Zachodem i a także gastronomicznych.

Na specjalnie zbudowanej scenie występowały liczne zespoły prezentujące muzykę country, blues oraz repertuar Elvisa Presley'a. Nam osobiście spodobał się repertuar dziewczęcego tria Ladybirds z czeskiego Jabloneksu. Szybko upodobiliśmy się do paradujących tu w strojach kowbojskich i indiańskich rzeszy przybyszów. Niektórzy piknikowcy, zaawansowani już w udziale w podobnych imprezach "dorobili się" kompletu ubioru i wyposażenia więc dumnie spacerowali przed frontem obserwatorów.



Przy muzyce i grillu biesiadowaliśmy do późnych godzin nocnych. O północy zaprezentowano skromny pokaz ogni sztucznych a kowboje spragnieni tańca mogli skakać prawie do "białego rana". Niedziela praktycznie kończyła ten piknik zwłaszcza, że w sąsiedniej gminie rozpoczęły się Dni Stepnicy więc cała kawalkada zmotoryzowanych turystów przeniosła się właśnie tam. Policzenie wracali jednak do domu. Póki co mieliśmy przesył tego świątecznego zgiełku, a do Stepnicy i tak udamy się niebawem.

## 19. SZCZECIŃSKA ROWEROWA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

Tegoroczna 19. z kolei Pielgrzymka Rowerowa ze Szczecina na Jasną Górę odbyła się w dniach 12 - 18.07.2010 roku. Trasa długości 604 km zwyczajowo prowadziła przez: Barlinek, Rokitno, Obrę, Górę, Trzebnicę i Kluczbork. Wypisane wyżej miejscowości to również nasze bazy noclegowe w czasie pielgrzymki.



Oficjalne rozpoczęcie w katedrze św. Jakuba w Szczecinie zgromadziło zdecydowaną większość bo ok. 200 uczestników (nieliczni dołączyli na trasie). Mszę św. celebrował bp pomocniczy archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej Marian Błażej Kruszyłowicz.

Po błogosławieństwie, rozdaniu odbłaskowych koszulek i uformowaniu grup ruszyliśmy przez miasto do Sanktuarium Maryjnego na Osiedlu Słonecznym i dalej przez Puszcze Bukową w stronę Pyrzyc. W tym roku Szczecińska Pielgrzymka Rowerowa pobiła kolejny rekord. Jest nie tylko najstarszą w Polsce, ale także i największą - uczestniczyło w niej aż 260 rowerzystów.

W Pyrzycach jak zwykle po królewsku ugościł nas proboszcz ks. Leszek Konieczny. Serwowano gorącą i pożywną zupę z wkładką, kielbaskę, kawę i herbatę oraz ogromne ilości pysznego ciasta. Trzeba przyznać, że co roku gościna w Pyrzycach to raj dla podniebienia.

Długo by opisywać kolejne etapy na drodze do naszego Celu. To co je łączyło to upały i ogromne ilości wylanego potu, wielka determinacja i wytrzymałość pątników pokonujących w tych warunkach kolejne kilometry oraz gorące przyjęcia na postojach i bogate poczęstunki.

Wyjątkiem od tej reguły był odcinek trasy z Wołczyna do Kluczborka i z pewnością większość z tegorocznych pielgrzymów zapamięta go na długo. Postój w Wołczynie nie był planowany, do mety w Kluczborku zostało bowiem ok. 13 km. Jednak gwałtowna burza, bardzo silny wiatr, opady deszczu i lokalnie gradu zmusiły nas do szukania schronienia. Nie przesadzę pisząc, że deszcz padał prawie równoległe do powierzchni ziemi, a widoczność zmalała praktycznie do zera. Trzaski łamanych gałęzi i drzew dopełniały obrazu grozy.

Nawałnica trwała ok. 15 min. ale schłodziła nas i zmoczyła doszczętnie. W intensywnym deszczu i przetaczającej się nad nami burzy przyszło nam też pokonać całą drogę do Kluczborka. A tempo jazdy w tych warunkach było doprawdy imponujące. Sami dziwiliśmy się później, że bezpiecznie udało nam się dotrzeć do celu. Tego wieczoru, inaczej niż zwykle, nie interesował nas zimny prysznic i napoje chłodzące. Realizacją naszych marzeń była gorąca kąpiel i herbata z cytryną.



Cel Pielgrzymki osiągnięto w niedzielę 18 lipca kiedy kawalkada rowerzystów stanęła u stóp Jasnogórskiego Klasztoru.

Relacjonując przebieg pielgrzymki nie można nie wspomnieć o tych, którzy gościli nas ofiarując nocleg, możliwość kąpieli i posiłki. Trzeba wybrać się na pielgrzymkę żeby zobaczyć ilu jest dobrych, gotowych do pomocy ludzi, żeby odczuć ich dobre serca i radość z jaką ofiarują gościnę w swoich domach.

Warto wybrać się na pielgrzymkę, aby pokonać, a przynajmniej powalczyć ze swoimi słabościami, doświadczyć szczęścia tych, którzy dając tak wiele proszą jedynie o modlitwę i w końcu po to aby doświadczyć szczęścia prostego życia "w drodze".

W tegorocznej pielgrzymce PKC "Sama Rama" zaznaczyła swą obecność w osobach: Jurka Króla, Doroty Robaszek i Barbary Wicher. Z Polic w 19. Szczecińskiej Rowerowej Pielgrzymce na Jasną Górę łącznie wzięło udział siedem osób. Do mety dotarło w sumie 252 rowerzystów. Najmłodszy uczestnik pielgrzymki miał 11, a najstarszy 77 lat.

A w drodze było bardzo dużo słońca i potu, wysiłku i radości, modlitwy i refleksji, rozmów poważnych i żartów. Były chwile zwątpienia i rezygnacji ale i momenty zachwyty i pewności, że jeśli Bóg da to za rok znów spotkamy się na pielgrzymce.

## **PROPOZYCJE IMPREZ "SAMA RAMA"** **i SE "ŁARPIA" W MAJU 2010 r.**

Lp.	DATA	NAZWA	START	ZAKOŃCZENIE
1	8.08.2010	Po Świnoujskich Fortach (Anioła, Gerharda, Reduta). Szczecin,	Dworzec Gł. PKP, godz. 08:00 (lub alternatywnie wyjazd samochodami).	Powrót godz. 18:00,
2	14/15.08.2010	(sob/nie) - "Święto Leszcza" w Nowym Warpnie,	Police, pomnik JP II godz. 09:00.	Police, pomnik JP II, godz. 17:
3	22.08.2010	Rajd rowerowy "750 lat Szczecin-Dąbie".	Police, pomnik JP II godz. 9:00.	Police, pomnik JP II godz. 16:00.
4	28.08.2010	IV Jarmark Augustiański.	Police, pomnik JP II godz. 12:00.	Powrót wg własnego uznania.

**Uwaga ! Propozycje imprez i ich terminy mogą ulec zmianie.**

BIULETYN INFORMACYJNY – redakcja:  
Wiesław Gawęł, Michał Olszewski, 72-010 Police,  
ul. Wróblewskiego 13/49, tel. (91) 3-175-671 lub 504 13 87 49,  
e-mail: [wgaw@wp.pl](mailto:wgaw@wp.pl)